

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 8 listopada 2021 r. Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu zasądził od pozwanego Banku (...) S.A. na rzecz powódki A. O. kwotę 3.653,46 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie: od kwoty 768,94 zł od 20 maja 2021 r. do dnia zapłaty i od kwoty 2.885,22 zł od 7 września 2021 r. do dnia zapłaty oraz zasądził od pozwanego na rzecz powódki 487 zł kosztów procesu z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia prawomocności wyroku do dnia zapłaty.

Apelację od wskazanego wyżej wyroku wywiodła strona pozwana, zaskarżając go w całości. Apelująca kwestionowanemu orzeczeniu zarzuciła naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

1. art. 69 ust. 1 ustawy - Prawo bankowe poprzez jego błędną wykładnię wprost prowadzącą do kuriozalnego wniosku, że w polskim prawie nie mogą istnieć kredyty denominowane, a mogą istnieć wyłącznie klasyczne kredyty złotowe, kredyty walutowe oraz kredyty indeksowane, w sytuacji gdy przepis ten nie stoi na przeszkodzie zawieraniu umów o kredyt denominowany;
2. art. 65 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 56 k.c. poprzez błędne wyłożenie treści oraz skutków oświadczeń woli stron zawartych w § 33 Regulaminu w zw. z §1 ust. 5 Umowy, § 34 ust. 1 Regulaminu w zw. z § 10 ust. 2 Umowy, § 2 pkt 34 Regulaminu i niesłuszne wyprowadzenie wniosku, że brak zawarcia w umowie matematycznego sztywnego algorytmu wyliczania kursów prowadzi do sytuacji, w której bank miał całkowitą dowolność w zakresie ustalania kursu waluty, podczas gdy z prawidłowo wyłożonej umowy wynika stan przeciwny;
3. art. 58 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i niesłuszne przyjęcie, że przedmiotowa umowa wykraczała poza ramy swobody umów;
4. art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 385² k.c. poprzez oparcie twierdzenia o abuzywności klauzul umownych na konstatacji, że bank miał swobodę w ustalaniu kursu walut;
5. art. 65 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 358 § 1 k.c. w zw. z art. 56 k.c. poprzez bezpodstawne przyjęcie, że strony jakiegokolwiek stosunku cywilnoprawnego muszą zawrzeć w treści swojej umowy sposób obliczania wartości wybranego przez nie per se obiektywnego miernika wysokości ich świadczeń, co miałyby prowadzić do nieważności całej umowy w sytuacji gdy w rzeczywistości umówienie się na rozliczenie według aktualnych kursów kupna/sprzedazy franka szwajcarskiego jest samoistnie wystarczająca do stworzenia w pełni ważnej, jasnej i korzystającej z ochrony prawnej klauzuli waloryzacyjnej.

Na podstawie tak zaprezentowanych zarzutów strona skarżąca wniosła o oddalenie powództwa w całości, a w konsekwencji zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu za I instancję oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie odwoławcze, według norm prawem przepisanych. Nadto strona skarżąca wniosła o rozpoznanie apelacji na rozprawie.

W odpowiedzi na apelację powódka, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wniosła o jej oddalenie w całości jako bezzasadnej i zasądzenie od strony pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

W pierwszej kolejności przypomnieć należy ugruntowaną w judykaturze regułę, wedle której Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. W granicach zaskarżenia

bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Dla porządku należy wskazać, iż w przedmiotowej sprawie nie występują okoliczności, które świadczyć mogłyby o nieważności postępowania.

Kontrola instancyjna zaskarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do akceptacji ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji oraz uznania, iż uwzględniając roszczenie powódki, Sąd Rejonowy rozstrzygnął zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, w szczególności mając też na względzie reguły dowodzenia w procesie cywilnym i materiał dowodowy przedstawiony przez strony. Sąd Okręgowy podzielił ustalenia faktyczne i wnioski prawne przedstawione przez Sąd I instancji. Wobec tego uzasadnienie wyroku Sądu Odwoławczego ograniczono stosownie do art. 387 § 2¹ k. p. c.

Na wstępie wskazać również należy, że właściwa kwalifikacja stosunku prawnego między stronami czyni zbędnym ponowne szczegółowe przytaczanie i wyjaśnienie treści tych przepisów. W ocenie Sądu Okręgowego uznać trzeba, że zawarte w umowie sporne klauzule kształtowały prawa i obowiązki konsumentki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały jej interesy, co prowadziło do potraktowania ich jako niedozwolonych. Podkreślić przy tym należy, że abuzywność spornych postanowień umownych przejawia się po pierwsze w tym, że Bank przyznał sobie prawo do jednostronnego przeliczenia kwoty kredytu na walutę waloryzacji po ustalonym przez siebie kursie oraz prawo jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu poprzez wyznaczenia w tabelach kursowych kursu franka szwajcarskiego. Omawiane w tej mierze postanowienia umowne nie zawierały opisu mechanizmu waloryzacji, dzięki któremu powódka mogłaby samodzielnie oszacować w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające z tych postanowień konsekwencje ekonomiczne. Przelicznik wypłaty środków został ustalony w oparciu o kurs kupna banku z dnia wypłaty, zaś przelicznik spłaty poszczególnych rat kredytu został ustalony w oparciu o kurs sprzedaży banku z dnia wymagalnej spłaty. Powyższe oznacza, że Bankowi pozostawiona została dowolność w zakresie wyboru kryteriów ustalania kursu w swoich tabelach kursowych, a przez to kształtowania wysokości zobowiązań powódki.

Pozwany Bank przez arbitralne wyznaczenie kursu waluty waloryzacji uzyskał zatem prawo do niczym nieskrępowanego decydowania o wysokości zadłużenia kredytobiorczyni. Wskazać ponadto należy, że postanowienia te są nietransparentne, nieprzejrzyste i trudne do zrozumienia, a poprzez możliwość dowolnego kształtowania przez Bank kursu wymiany walut skutkują rażąco dysproporcją uprawnień kontraktowych na niekorzyść powódki i w sposób oczywisty godzą w dobre obyczaje. Tymczasem dobre obyczaje nakazują, aby koszty ponoszone przez konsumenta związane z zawarciem umowy były możliwe do oszacowania. Powódka nie była zaś, przy takiej konstrukcji umowy kredytu co analizowana, w stanie tego uczynić. W konsekwencji sporne postanowienia dotyczące waloryzacji zakłóciły równowagę między stronami umowy oraz w sposób rażący naruszyły interes powódki, w związku z czym należało je uznać za sprzeczne z dobrymi obyczajami. (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2019 r., sygn. akt II CSK 483/18).

Pozwany Bank formułując zarzuty apelacyjne - skupiające się wyłącznie wokół naruszeń przepisów prawa materialnego - w pierwszej kolejności zarzucił uchybienie przez Sąd Rejonowy art. 69 ust. 1 ustawy - Prawo bankowe. Naruszenia niniejszego przepisu skarżący upatrywał w błędnym przyjęciu przez Sąd meriti, że umowy denominowane nie są dopuszczalne w polskim obrocie gospodarczym. Z takim stanowiskiem nie sposób się zgodzić. Już bowiem uważna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sądu I instancji prowadzi do wniosku, że zarówno kredyty walutowe, jak i złotowe - czy to denominowane, czy to indeksowane są dopuszczalne przez przyzmat wskazanego wyżej art. 69 Prawa bankowego. Konieczne jest jednak aby zapisy danej umowy były konsekwentne, tak by nie było wątpliwości z jakim typem kredytu konsument ma do czynienia oraz by wszystkie niezbędne elementy umowy były jasno określone na dzień jej zawarcia. Strona pozwana tymczasem pomija istotną okoliczność, mianowicie że konstrukcja umowy zaproponowanej powódce a następnie z nią zawartej w istocie łączyła w sobie dwa odrębne rodzaje kredytów, co mogło wprowadzać w błąd i rodzić wątpliwości konsumenta jaki ostatecznie kontrakt został zawarty. Z jednej bowiem strony autor przedmiotowej umowy wskazał, że powódce zostanie udzielony kredyt w kwocie 40.521,92 CHF na okres od 6 września 2005 r. do 27 czerwca 2035 r., ustalając jednocześnie kwotę prowizji również we franku szwajcarskim (486,26 CHF). Z drugiej zaś, zapisy umowy dotyczące sposobu wpłaty i spłaty kredytu odnosiły się do kredytu typu złotowego.

W analizowanej umowie zwraca więc uwagę fakt, że poza jednorazowym wskazaniem w niej franków szwajcarskich mających być walutą kredytu, więcej się o nich nie wspomina. Całe postępowanie związane z zawarciem oraz zrealizowaniem umowy ze strony kredytodawcy oraz świadczenie zapłaty kredytobiorczyni stanowiące zwrot kredytu w ciągu lat obowiązywania umowy miało nastąpić w złotych. Umowa nie przewidywała zatem możliwości oddania do dyspozycji kredytobiorcy kwoty kredytu wskazanej w umowie we frankach szwajcarskich ani też możliwości zwrotu kredytu w tej walucie. To sprawia, że umowa kredytu hipotecznego zawarta między stronami była umową opiewającą na walutę polską z zamieszczoną w niej klauzulą waloryzacyjną. Sformułowanie umowy w taki sposób, że w pierwszym jej merytorycznym postanowieniu Bank kredytujący umieścił kwotę kredytu w CHF, wobec całej pozostałej treści umowy i jej załączników jest tylko niezaskługującym na ochronę kamuflażem rzeczywistych intencji tego Banku.

O ile zatem nie budzi wątpliwości dopuszczalność zawierania kredytu złotowego denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej, w tym wypadku franka szwajcarskiego, tak nie sposób przyjąć mając na względzie treść spornej umowy by ostatecznie jej zapisy spełniały wymogi dla udzielenia tego typu kontraktu w sposób ważny. Ponadto Sąd Odwoławczy podziela stanowisko Sądu I instancji dotyczące abuzywności postanowień umownych odnoszących się do relacji kursowej waluty polskiej do franka szwajcarskiego przy ustalaniu wysokości zadłużenia wynikającego z relacji kwoty kredytu wypłacanej w złotych polskich do kursu franka szwajcarskiego obowiązującego w Banku w dniu wykorzystania kredytu. Te elementy wzorca stosowanego przez Bank muszą być ocenione jako niejednoznaczne, ponieważ w chwili zawarcia umowy (a ta data – o czym należy pamiętać – jest miarodajna dla oceny postanowień, co wynika wprost z art. 385² k. c. i co potwierdza uchwała Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17), konsument nie był w stanie ocenić wysokości własnego zobowiązania, a zatem skutków ekonomicznych wynikających z zawartej umowy oraz ryzyka gospodarczego związanego z kontraktowaniem. Tak skonstruowana umowa kredytu nie mogła być zatem uznana za ważną, co trafnie podkreślił Sąd Rejonowy.

Wbrew stanowisku strony apelującej, mechanizm zastosowany w umowie oznacza, że do chwili uruchomienia kredytu kredytobiorca nie wie i nie jest w stanie ustalić, jaką kwotę będzie obowiązany zwrócić kredytodawcy. Z powyższych względów także i zarzut naruszenia art. 65 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 56 k.c. i art. 65 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 358 § 1 k.c. w zw. z art. 56 k.c. nie zasługiwały na uwzględnienie.

Za sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszające interesy konsumenta uznać należy niewątpliwie takie postanowienia umowne, które godzą w równowagę kontraktową i mogą wprowadzić konsumenta w błąd, wykorzystując jego zaufanie oraz brak specjalistycznej wiedzy. Klauzula dobrych obyczajów nawiązuje do wyobrażeń o uczciwych, rzetelnych działaniach stron, a także do zaufania, lojalności, jak również – w stosunkach z konsumentami – do fachowości. Zatem sprzeczne z dobrymi obyczajami są takie działania, które zmierzają do dezinformacji lub wywołania błędnego mniemania konsumenta (czy szerzej klienta), wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności, ukształtowania stosunku zobowiązaniowego niezgodnie z zasadą równorzędności stron, nierównomiernego rozłożenia praw i obowiązków między partnerami kontraktowymi. Dobre obyczaje, do których odwołuje się art. 385¹ k. c., stanowią przykład klauzuli generalnej, której zadaniem jest wprowadzenie możliwości dokonania oceny treści czynności prawnej także w świetle norm pozaprawnych. Chodzi o normy moralne i obyczajowe, powszechnie akceptowane albo znajdujące szczególne uznanie w określonej sferze działań, na przykład w obrocie profesjonalnym, w określonej branży, w stosunkach z konsumentem itp. Przez dobre obyczaje w rozumieniu art. 385¹ § 1 k. c. należy zatem rozumieć pozanormatywne reguły postępowania, niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami. Z kolei rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce wówczas, gdy postanowienia umowy poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron, wprowadzając nieusprawiedliwioną ich dysproporcję na niekorzyść konsumenta.

W świetle umowy powołanej w pozwie, Bank niewątpliwie zastrzegł dla siebie możliwość jednostronnego kształtowania sytuacji powódki w zakresie wysokości jej zobowiązań, przez co została naruszona zasada równowagi stron w stosunkach umownych. Ustalenie wysokości zadłużenia miało się bowiem odbywać stosownie do wartości zobrazowanych w tabelach kursowych sporządzanych przez Bank, uprawniających wierzyciela kredytowego do określenia wysokości kursu bez żadnych formalnie uregulowanych ograniczeń. Umowa nie precyzowała bowiem

sposobu ustalania kursu wymiany walut wskazanego w tabelach kursowych Banku. Postanowienia kontraktu nie odnosiły się choćby do takich obiektywnych mierników jak aktualny kurs CHF ukształtowany przez rynek walutowy, w kontekście kursu średniego publikowanego przez NBP. Kredytobiorczyni została w ten sposób więc narażona na niczym nieograniczoną arbitralność decyzji Banku.

Wbrew zatem twierdzeniom strony skarżącej, to czy kursy przyjmowane przez pozwanego Bank w toku czynności zmierzających do wykonywania umowy miały wartość rynkową nie rzutuje na ocenę abuzywności spornych postanowień umownych i nie może prowadzić do pominięcia konsekwencji wynikających z zastosowania art. 385¹ § 1 k. c. W kontrakcie nie określono precyzyjnie, od jakich czynników zależy kurs waluty, wobec czego Bank uzyskał względem konsumentki możliwość jednostronnego kształtowania jej zobowiązania nie określając nawet granic, do jakich samodzielnie może ustalać kurs stanowiący podstawę waloryzacji.

W orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, w szczególności w wyrokach z 20 września 2017 r. w sprawie C-186/16 i z 20 września 2018 r., w sprawie C-51/17, podkreślono, że wymogu przejrzystości warunków umownych nie można zawężać do zrozumiałości tych warunków pod względem formalnym i gramatycznym, lecz przeciwnie, z uwagi na to, że ustanowiony przez wspomnianą dyrektywę system ochrony opiera się na założeniu, iż konsument jest stroną słabszą niż przedsiębiorca, między innymi ze względu na stopień poinformowania, ów wymóg wyrażenia warunków umownych prostym i zrozumiałym językiem i w konsekwencji przejrzystości musi podlegać wykładni rozszerzającej. Wobec powyższego wymóg, aby warunek umowy był wyrażony prostym i zrozumiałym językiem, należy rozumieć w ten sposób, iż powinien być on rozumiany jako nakazujący także, by umowa przedstawiała w sposób przejrzysty konkretne działanie mechanizmu, do którego odnosi się ów warunek, a także, w zależności od przypadku, związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach, tak by konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy konsekwencje ekonomiczne. Kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Przedsiębiorca musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie. Kwestia ta powinna zostać rozpatrzona w świetle całokształtu istotnych okoliczności faktycznych, do których zaliczają się formy reklamy i informacji stosowane przez kredytodawcę w procesie negocjacji umowy kredytu.

W konsekwencji w wyroku w sprawie C-186/16 Trybunał stwierdził, że art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący spłaty kredytu w tej samej walucie obcej co waluta, w której kredyt został zaciągnięty, musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości wzrostu lub spadku wartości waluty obcej, w której kredyt został zaciągnięty, ale również oszacować - potencjalnie istotne - konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych.

Z kolei w wyroku w sprawie C-51/18 Trybunał doprecyzował stawiane przez siebie wymagania, którym muszą sprostać postanowienia umowne, aby mogły zostać uznane za niedozwolone, wskazując, że instytucje finansowe zobowiązane są do dostarczania kredytobiorcom informacji wystarczających do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. Warunek dotyczący ryzyka kursowego musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości spadku wartości waluty krajowej względem waluty obcej, ale również oszacować konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. Kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu denominowanego w walucie obcej ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może

okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku spadku wartości waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie w stosunku do waluty obcej, w której kredyt został udzielony. Po drugie, przedsiębiorca, w niniejszym przypadku instytucja bankowa, musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej (pkt 75 wyroku). Wreszcie, jak stanowi motyw dwudziesty dyrektywy 93/13, konsument powinien mieć faktycznie możliwość zapoznania się ze wszystkimi warunkami umowy. Bowiem dostarczona w stosownym czasie przed zawarciem umowy informacja o warunkach umowy i jej skutkach ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta, ponieważ to w szczególności na podstawie tej informacji konsument podejmuje decyzję, czy zamierza związać się w umowie warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę (pkt 76 wyroku).

Oczywiste jest, że przyjęte przez Trybunał rozumienie treści art. 4 ust. 2 dyrektywy musi zostać zastosowane przy wykładni przepisu wprowadzającego jego treść do polskiego porządku prawnego, tj. art. 385¹ k.c. Jest to też wykładnia odpowiadająca przyjętej na gruncie prawa europejskiego koncepcji konsumenta, który, korzystając z dostarczonych przez przedsiębiorcę informacji, jest w stanie prawidłowo je zrozumieć i ocenić. Od konsumenta wymagać można rozwagi, uważnego i krytycznego podejścia do przedstawianej mu oferty, połączonego z przeanalizowaniem udzielonych mu informacji. Jednakże podstawowym wymogiem pozwalającym na ocenę zachowania konsumenta jest uprzednie spełnienie przez przedsiębiorcę ciążących na nim obowiązków informacyjnych. Nie może znaleźć akceptacji próba nałożenia na konsumenta obowiązków, które w istocie sprowadzałyby się do założenia pełnej nieufności wobec przedstawianej mu przez przedsiębiorcę oferty i połączonych z tym informacji. Konsument nie ma obowiązku weryfikować udzielanych mu przez przedsiębiorcę informacji, poszukiwać w innych źródłach wyjaśnienia wszelkich niejasności, sprzeczności czy wreszcie ewentualnej nieprawdziwości przedstawianych mu danych i informacji. Nie może działać przy założeniu, że przedsiębiorca chce go oszukać, wykorzystać jego niedoświadczenie czy brak wiedzy. Przeciwnie - ma pełne prawo działać w zaufaniu do przedsiębiorcy, udzielanych mu przez niego informacji i w oparciu o nie dokonywać swoich wyborów. Natomiast obciążenie konsumenta niekorzystnymi dla niego skutkami niezachowania odpowiedniej ostrożności, rozwagi i krytycyzmu może nastąpić dopiero w sytuacji, w której zostanie ustalone, że uprzednio zostały mu przedstawione adekwatne, pełne i zrozumiałe informacje. Informacje te muszą być przy tym przedstawione w odpowiednim czasie, przed zawarciem umowy, tak aby konsument miał możliwość spokojnego zapoznania się z nimi i ich analizy.

Ocena spornych postanowień umownych w świetle przywołanych wyżej zasad prowadzi do wniosku, że nie zostały one sformułowane w sposób jednoznaczny. Kwestię tę w sposób szeroki i prawidłowy ocenił Sąd Rejonowy wskazując, iż – niezależnie od dotychczasowego sposobu wykonywania umowy przez Bank – sposób ustalania wysokości kursu, z zastosowaniem którego dochodzić ma do spłaty zobowiązania przez powódkę, nie został w ogóle jakkolwiek sprecyzowany, ponad to, iż ustalany ma być jednostronnie przez pozwaną Bank.

Podsumowując tę część rozważań, odwołać należy się do tej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, która wyklucza, w stosunku do umów zawieranych przez banki, możliwość jednostronnego, swobodnego i nieskrępowanego kształtowania wysokości zmiennego oprocentowania. Przywołać należy tu uchwałę składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 6 marca 1992 r., sygn. III CZP (...) oraz uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1992 r., sygn. III CZP (...), w których stwierdza się m.in., że: „okoliczności, od zaistnienia których ma być uzależniona w regulaminie bankowym zmiana wysokości oprocentowania wkładów i kredytów, powinny być skonkretyzowane w taki sposób, aby w przyszłości mogła być dokonana należyta ocena, czy rzeczywiście one wystąpiły i czy w związku z tym zmiana oprocentowania jest obiektywnie usprawiedliwiona”. Tymczasem w spornym stosunku umownym kwota podlegająca zwrotowi nie jest ściśle oznaczona, jak również nie są wskazane szczegółowe i obiektywne zasady jej określenia.

W kontekście poczynionych wyżej uwag wskazać należy, że poza sporem pozostawała ponadto okoliczność, iż w stanie prawnym obowiązującym w dacie zawarcia spornej Umowy dopuszczalne było - co zaznaczono już na wstępie niniejszych rozważań - konstruowanie zarówno umów kredytu indeksowanego do waluty obcej, w których wysokość kwoty kredytu wyrażona w złotych jest określana (indeksowana) według kursu danej waluty obcej w dniu wydania, jak i umów kredytu denominowanego w walucie obcej, w których wartość kwoty kredytu jest wyrażona w walucie obcej, ale jest uruchamiana w złotych po przyjętym kursie przeliczeniowym. Zauważyć jednak trzeba, że, szczególnie

przed wprowadzeniem tych pojęć do ustawy, kredyty o podobnej konstrukcji określane były przemiennie kredytami indeksowanymi, denominowanymi, waloryzowanymi czy walutowymi, w zależności od praktyki i nazewnictwa przyjętego przez poszczególnych przedsiębiorców. Niezależnie od powyższego, kredyt denominowany to jedna z wykształconych w obrocie odmian umowy kredytu, zawierającą modyfikację w zakresie określenia wysokości kwoty podlegającej zwrotowi, a także sposobu obliczania wysokości odsetek podlegających zapłacie wraz ze zwrotem kredytu. Celem stron zawierających taką umowę nie jest jednak jedynie uzależnienie wysokości świadczenia kredytobiorcy, tj. zwrotu otrzymanego kapitału i zapłaty odsetek, od wartości innego niż pieniądź polski miernika.

Niemniej jednak przyznać należy rację skarżącemu Bankowi, iż samo zastosowanie konstrukcji przeliczeń pomiędzy walutą krajową i walutami zagranicznymi w celu ustalenia wysokości świadczeń, do których obowiązany jest kredytobiorca w ramach realizacji obowiązku zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu i zapłaty odsetek nie narusza istoty umowy kredytu. Nadal bowiem zachowana jest zasada, zgodnie z którą bank udostępnia kredytobiorcy kapitał kredytu, kredytobiorca go wykorzystuje i zobowiązany jest do zwrotu. Zastosowanie przeliczeń oznacza jedynie modyfikację wysokości świadczeń, do których będzie zobowiązany kredytobiorca, ale nie ingeruje w ogólną konstrukcję umowy. W przypadku kredytu denominowanego, z jakim mamy do czynienia w niniejszej sprawie, oznacza to, że umowa w sposób odmienny od tradycyjnej umowy kredytu określa zasady spłaty kredytu (art. 69 ust. 2 pkt 4 Prawa bankowego), wprowadzając modyfikację w zakresie ustalenia kwoty podlegającej zwrotowi. Zabieg taki mieści się w granicach swobody umów - przypomnieć należy, że zgodnie z art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Przy czym swoboda stron nie ogranicza się jedynie do uzupełniania treści umowy nazwanej konstrukcjami określonymi w części ogólnej prawa zobowiązań (np. waloryzacją umowną). W ramach swobody umów mieści się też wprowadzenie rozwiązań całkowicie nowych, jak i będących modyfikacją instytucji uregulowanych normami prawnymi. W przypadku umów kredytu denominowanego czy indeksowanego miała miejsce właśnie modyfikacja istniejącej umowy nazwanej - umowy kredytu, która doprowadziła do wykształcenia się w obrocie pewnego rodzaju tych umów, cechujących się określonymi zasadami ustalania świadczeń stron. Wykształcenie się w praktyce umów o określonych cechach doprowadziło następnie do ich częściowej regulacji.

Jak już jednak wskazano przy okazji niejednoznacznego charakteru klauzuli denominacyjnej, a co zdaje się tracić z pola widzenia autor apelacji, zastosowana w spornej Umowie konstrukcja obciążona była wadą, która ostatecznie zdyskwalifikowała umowę, gdyż doprowadziła do jej nieważności. Dokonana w świetle przesłanek określonych w art. 58 § 1 k.c. kontrola postanowień Umowy i zasad dotyczących określania kursów waluty, stosowanych do wyliczenia salda kredytu doprowadziła Sąd Odwoławczy do wniosku, że są one sprzeczne z ustawą jako ukształtowane z naruszeniem właściwości (natury) stosunku prawnego, a więc z przekroczeniem określonych w art. 353¹ k.c. granic swobody umów. Przyczyną wadliwości umowy, prowadzącej do jej nieważności, był narzucony przez pozwany Bank sposób ustalania wysokości kwoty podlegającej zwrotowi a w konsekwencji i wysokości odsetek - a więc głównych świadczeń powodów. Ustalenie ich wysokości wiązało się z koniecznością odwołania się do kursów walut ustalanych przez Bank w tabeli kursów. Tymczasem ani Umowa, ani inne wzorce umowne stanowiące podstawę ustalenia treści łączącego strony stosunku prawnego, nie określały prawidłowo zasad ustalania tych kursów. W tym stanie rzeczy na uwzględnienie nie zasługiwał również zarzut naruszenia art. 58 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c.

Przechodząc do oceny zarzutu naruszenia art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 385² k.c. wskazać należy, że i on okazał się chybiony. Jak trafnie skonstatował bowiem Sąd I instancji, zastosowana w spornej Umowie konstrukcja klauzuli denominacji obciążona była wadą, skutkującą jej wyeliminowaniem z umowy, co doprowadziło ostatecznie do unicestwienia całego kontraktu. Kontrola postanowień Umowy i zasad dotyczących określania kursów waluty denominowanej, stosowanych do wyliczenia salda kredytu, przeprowadzona pod kątem przesłanek z art. 385¹ § 1 k.c. nie mogła doprowadzić do innego wniosku, jak ten że są one abuzywne. Niewątpliwie, wbrew stanowisku strony skarżącej, uprawnienie Banku - strony umowy - do określenia wysokości kursu waluty bez żadnych formalnie uregulowanych ograniczeń musiało zostać uznane za naruszenie równowagi kontraktowej stron. Wyłączna, niczym

nieograniczona dowolność w tym względzie musiała zostać uznana za szkodliwą arbitralność Banku, na którą konsumentka została narażona. Jak bowiem inaczej nazwać wyłączną kompetencję Banku do ustalenia wysokości zadłużenia i wysokości rat kredytu w oparciu o tabele kursowe sporządzane przez ten Bank.

Z uwagi zatem na fakt, że dyskwalifikacji podlegał cały mechanizm denominacji w kształcie przyjętym w wiążącej strony umowie, nie wydaje się konieczne, a nawet możliwe poszukiwanie możliwości ustalenia i przyjęcia innego, "sprawiedliwego" kursu dla dokonania rozliczeń między stronami. Nie istnieje również możliwość uznania czynności prawnej za częściowo nieważną, w sytuacji gdy nieważnością dotknięte są główne świadczenia stron. Inaczej rzecz ujmując, niedozwolony charakter postanowień wprowadzających do umowy denominację, jako postanowień określających główne świadczenia stron (art. 385¹ § 1 k.c.) - główny przedmiot umowy (art. 4 ust. 2 Dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, Dz.U.U.E.L.1993.95.29, dalej: Dyrektywa 93/13), prowadzić musi do wniosku o nieważności umowy.

Powyższe stanowisko w pełni koresponduje z orzecznictwem unijnym. Dla przykładu przytoczyć można wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 14 marca 2019 r. w sprawie C118/17, który dotyczy kwestii czy po wyeliminowaniu klauzul abuzywnych umowa ma pozostać w mocy, czy można ją uzupełnić innym kursem czy też należy stwierdzić nieważność. TSUE wskazał wprost, że wyrok ten dotyczy interpretacji jego wcześniejszego wyroku C-26/13, na który powołują się banki w sądach w celu podmiany ich kursów kursem rynkowym. TSUE wskazał, że niezależnie od obowiązywania kursu urzędowego, kredytobiorcy mogą powoływać się na nieuczciwość warunku dotyczącego ryzyka walutowego. Jest to kontynuacja linii orzecniczej TSUE wyrażonej w wyroku z 20 września 2018 roku (C-51/17). Jeżeli kredytobiorca powoła się na nieuczciwość warunku dotyczącego ryzyka to zmiany ustawowe wprowadzające kurs urzędowy nie mogą być przeszkodą do stwierdzenia nieważności umowy. W powołanym orzeczeniu TSUE przesądził, że warunek dotyczący ryzyka stanowi element główny świadczenia. W konsekwencji TSUE uznał, że usunięcie tego warunku z umowy powoduje, iż w takim przypadku utrzymanie umowy nie wydaje się możliwe z prawnego punktu widzenia. TSUE potwierdził także, że o stwierdzeniu nieważności decyduje interes konsumenta prezentowany w toku postępowania. W związku z powyższym to konsument decyduje jaka sankcja jest dla niego korzystniejsza: nieważność czy pozostawienie umowy w mocy. TSUE odniósł się do wcześniejszego orzeczenia C-26/13 przewidującego możliwość uzupełnienia umowy przepisem dyspozytywnym ponownie wskazując, iż możliwość ta jest ograniczona do przypadków, w których rozwiązanie umowy jako całości naraziłoby konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, wobec czego ten ostatni poniósłby negatywne konsekwencje, przy czym stwierdził, że utrzymanie umowy byłoby sprzeczne z interesami kredytobiorcy prezentowanymi w postępowaniu przed sądem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w polskim systemie prawnym w dacie zawarcia łączącej strony umowy brak było przepisu dyspozytywnego, którym Sąd mógłby zastąpić niedozwolone postanowienia umowne występujące w łączącej strony umowie kredytowej. Niewątpliwie przepisu takiego nie zawiera też ustawa antyspreadowa z dnia 29 lipca 2011 roku. Po pierwsze bowiem ustawa skierowana jest przede wszystkim do przedsiębiorcy, który może zaproponować kredytobiorcom zmianę treści umowy, na którą ci ostatni godzić się nie muszą. Po drugie ustawa w żaden sposób nie odnosi się do kwestii ustalenia kursu CHF, po którym powinno nastąpić przeliczenie całości zadłużenia kredytowego, w przypadku wypowiedzenia kredytu przez bank. W dacie zawarcia umowy brak było przepisu pozwalającego zastąpić wadliwe klauzule waloryzacyjne innymi, w szczególności takimi, które określałyby inny sposób ustalenia kursu waluty waloryzacji. Przepisem dyspozytywnym, którego przedmiotem jest określenie kursu wymiany waluty dla potrzeb wykonania zobowiązania jest obecnie przepis art. 358 k.c., jednak w obowiązującym w tym zakresie brzmieniu wszedł on w życie dopiero w dniu 24 stycznia 2009 roku, co oznacza, iż nie może być w niniejszej sprawie zastosowany w miejsce niewiążących z uwagi na abuzywność postanowień umowy.

W tym stanie rzeczy uznanie za abuzywne postanowienia umownego zawartego w powoływanej umowie kredytowej skutkuje niemożliwością jej realizacji zgodnie z art. 69 Prawa bankowego, a tym samym jej bezskutecznością (nieważnością) - (uchwała Sądu Najwyższego z 7 maja 2021 roku, III CZP 6/21). Tak więc skoro strona powodowa doprowadziła do trwałej bezskuteczności umowy, będąc wyczerpująco poinformowana o skutkach i konsekwencjach

prawnych takiego rozwiązania, zawartą między stronami umowę należy uznać za nieważną w całości (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2019 r. , V CSK 382/18).

W tym miejscu wymaga ponownie zaznaczenia, że ryzyko ponoszone przez konsumenta wynika nie tylko z samego ryzyka walutowego rozumianego jako wahania kursu waluty obcej w stosunku do złotego, lecz także z uprawnienia banku jako przedsiębiorcy do swobodnego ukształtowania mechanizmu indeksacji waluty. Każdorazowe przeliczenie raty kredytu wyrażonej w CHF na złote po kursie sprzedaży waluty obcej wiązało się z koniecznością odwołania się do kursów walut ustalanych przez Bank w tabeli kursów. Skoro zatem klauzule denominacyjne w przedmiotowej umowie były bezskuteczne, zaś bez tych klauzul umowa nie może obowiązywać, należało uznać umowę za nieważną, czego konsumentka miała pełną świadomość i o co wносиła już w pozwie.

Powtórzenia wymaga również, że opisany mechanizm ustalania przez Bank kursów waluty, pozostawiający Bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta, zaś klauzula, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną przedsiębiorcy w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, jest klauzulą niedozwoloną. Wszak w istocie tak niejasne i niepoddające się weryfikacji określenie sposobu ustalania kursów wymiany walut stanowi dodatkowe, ukryte wynagrodzenie banku, które może mieć niebagatelne znaczenie dla kontrahenta, a którego wysokość jest dowolnie określana przez bank. Dość wskazać, że o poziomie podlegającego wypłacie kredytu, jak też zwłaszcza o poziomie zadłużenia ratalnego konsument dowiaduje się post factum, po podjęciu odpowiedniej sumy z jego rachunku, służącego obsłudze zaciągniętego kredytu hipotecznego. W konsekwencji w sposób rażący naruszono także ekonomiczny interes konsumenta. Pozwany – będący profesjonalistą i silniejszą stroną stosunku prawnego – w omawianym przypadku na mocy analizowanych postanowień wykorzystał swoją uprzywilejowaną pozycję. Natomiast powódka występująca jako konsument obarczona została zmianą ryzyka kursowego franka szwajcarskiego w całości.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, orzekając jak w punkcie I sentencji wyroku.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego, zawarte w punkcie II znalazło uzasadnienie w art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 w zw. z art. 391 §1 k.p.c. Na zasadzoną od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 450 zł złożyła się wyłącznie wartość wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika w stawce bazowej, wynikającej z § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

SSO Małgorzata Brulińska

Z. Doręczyć zgodnie z wnioskiem przez PI